

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, współczesność
Słowa kluczowe	Warszawa, współczesność, refleksja o śmierci, przemijanie, pamięć

Refleksja o śmierci

Ja jestem przygotowany na śmierć, wszystko mam przygotowane. Myślę o tym, po prostu uważam, że to jest naturalne, że jest młode pokolenie, które przejmie pewne rzeczy. Mam wnuki moje, które uważam, że są świetne pod każdym względem, etycznym i innym, są przez rodziców doskonale wychowane, mają piękny stosunek do mnie. Moja wnuczka ta starsza, która zajmuje się filmem, prosiła mnie w zeszłym roku właśnie ze względu na możliwość mojej śmierci, żebym jej napisał, że wszystkie prawa do ekranizacji „Na skróty” ona ma. Więc jej to napisałem i to jest mój stosunek do śmierci. Mam wszystko w tej chwili przygotowane, książkę o Jarmuszkiewiczach teraz wydaję. Jeżeli będę teraz jeszcze mógł coś pisać, ja piszę w tej chwili na przykład jakieś takie, nie wiem, ja to nazwałem, zdaje się, „O ludziach, rzeczach i zwierzętach”, wczoraj skończyłem pisać o Berlingu, parę dni temu skończyłem Bermiana, o różnych ludziach piszę. Chcę napisać o Ossowieckim, o Kenarze, o Wilkoniu, o Groszu, o Borejszy, o Tadiusiu, o Jadwidze. Piszę to raczej po to, żeby coś zrobić, no bo wykłady skończyłem w zeszłym roku, teraz już nie chcę mieć, bo się nie bardzo poruszam, zawsze starałem się, żeby to robić jakby na nowo i od nowa i one mnie jednak dużo energii kosztują, bo chciałem robić jak najlepiej zawsze. W tej chwili bym musiał na nowo wszystko przewartościowywać, bo to trzeba co pewien czas, to nie ogranicza się do tego, co się wie, co się umie, ale jeszcze raz na to spojrzeć, dlatego właśnie mówię, jak jest ważna rola młodych, bo to w tej chwili warto jeszcze raz na to spojrzeć. Ja jeżeli w tej chwili spoglądam, to spoglądam tak, jak gdybym był teraz młodym i z ich perspektywy, co oczywiście jest tylko częściowo możliwe, ale mówię o tym, o jakimś takim zamiarze.

Bardzo bym chciał, żeby moja córka z tego powodu nie cierpiała, bo wiem, że to zawsze jest strasznie bolesną sprawą, więc myślę o tym, głównie o tym, żeby oni nie mieli z tego jakiegoś takiego cierpienia. No i ja bym też nie chciał mieć takich rzeczy, gdzie byłbym taki chory, że nie mógłbym sobie sam z tym poradzić. Żadnych mądrych rozważań metafizycznych nie [mam]. To wszystko, co mogłem przekazać,

przekazałem z jednej strony w genach, z drugiej strony w rodzinie i w przekazie bezpośrednim. Tak samo ludziom, z którymi się kontaktowałem, którym coś dałem z siebie, na pewno. Mam przecież teraz młodych przyjaciół, nawet moje dawne studentki, jedna, druga, które ciągle do mnie przychodzą, to jest jednak też przekaz jakiś taki. I trzecia rzecz – to, co napisałem, i to, co zostaje, no i to jest wszystko. No i czym się tu martwić?

Marzyłbym o tym, żeby tak umrzeć, jak moja babcia, jak moja mama – we śnie, bez bólu specjalnego, bo ból jest rzeczą nieprzyjemną. Teraz można go w dużej mierze ograniczać, ale to zawsze jest nieprzyjemne. W ogóle nieprzyjemna jest świadomość tego, że człowiek czegoś nie może. Ale poza tym, to jest naturalny proces. Jeżeli bym umarł teraz, to mam tylu ludzi, przynajmniej myślałem sobie o tych kilkunastu ludziach, którzy są mi bardzo bliscy, którzy mnie coś dają i którym ja coś daję i oni by zostali, to jest ważne. Póki żyją, póki jest pamięć o mnie, to ja istnieję przecież. Jest grób mojej matki, na który mi trudno jest iść, już dawno nie byłem, już chyba z rok nie byłem na tym grobie, no ale póki jest tak, że ktoś pamięta moją matkę, no to jeszcze ona istnieje jakoś. Ja ją pamiętam, nikt więcej. Jeżeli mnie nie będzie, to już automatycznie ginie pamięć mojej matki całkowicie, bo już ja nawet nie umiałem wielu rzeczy się dowiedzieć dokładnie, o jej sytuację rodzinną w swoim czasie nie zapytałem, w swoim czasie nie zrobiłem tego, co należało, żeby sobie powypisywać to wszystko i dzisiaj już nie pamiętam. To wszystko byli profesorowie uniwersytetów gdzieś tam w Europie całej, no ale już nic nie wiem, to się skończyło. W momencie, w którym jeszcze jest pamięć o mnie, no to jeszcze wtedy ja jakoś jestem na pewno w jakiejś takiej pamięci. Jak pamięć zniknie, to już wtedy zostają właściwie tylko książki czy coś takiego. To wszystko.

Data i miejsce nagrania	2007-03-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"